

ABW i CBA w czasie rządów PiS zbierały dane na temat rozmów telefonicznych co najmniej dziesięciorga dziennikarzy - ujawnia "Gazeta Wyborcza" powołując się na informacje dotyczące śledztwa w sprawie inwigilacji mediów w latach 2005-2007. "Gazeta" stwierdza, że "chodziło o poznanie źródeł informacji chronionych tajemnicą dziennikarską. Wykorzystywano do tego prawo, stworzone, by ułatwić ściganie terrorystów i groźnych przestępców kryminalnych".

"Gazeta Wyborcza" wyjawia w tekście pt. "Parszywa dziesiątka", że "inwigilowano w ten sposób: Monikę Olejnik (TVN 24 i Radiozet), Cezarego Gmyza ("Rzeczpospolita"), Bogdana Wróblewskiego ("Gazeta Wyborcza"), Macieja Dudę ("Rzeczpospolita", "Newsweek"), Romana Osicę (RMF), Marka Balawajdra (RMF), Piotra Pytlakowskiego ("Polityka"), Wojciecha Czuchnowskiego ("Gazeta Wyborcza"), Andrzeja Stankiewicza ("Newsweek") i Bertolda Kittela ("Rzeczpospolita")

Monika Olejnik w programie "Kropka nad i" w TVN24 powiedziała, że dochodziło do tego przy pomocy operatora sieci komórkowej Era GSM. Służby miały przekazywać operatorowi tabelę zleceń, by dostać dane o wychodzących i przychodzących połączeniach tych osób, oraz wykaz logowań w stacjach bazowych, pozwalających prześledzić, gdzie i kiedy znajdował się abonent.

Zielonogórskie śledztwo wszczęto po zeznaniach byłego szefa MSWiA Janusza Kaczmarka. Zawiadomienie złożył też komendant główny policji. Po zebraniu pierwszych dowodów prowadzący śledztwo prokurator Marcin Baworowski rozesłał do ABW, CBA i policji pytanie, czy w latach 2005-07 objęto inwigilacją dziennikarzy. Prokurator zwrócił się też do operatorów telefonii komórkowych i stacjonarnych, w których dziennikarze mieli telefony. Pytał, czy odnotowali wnioski policji i służb specjalnych o przekazanie billingów, logowań do stacji BTS oraz o umożliwienie podsłuchów.

ABW odpowiedziała w maju 2009. Twierdziła, że nie stosowano kontroli operacyjnej telefonów i osób wskazanych we wniosku. Co innego wynikało z danych operatora telefonów. Z informacji od Ery GSM wynika, że rozpracowywano kontakty: Moniki Olejnik, Marka Balawajdra, Romana Osicy i Bogdana Wróblewskiego. Zlecenie na Olejnik złożyła ABW. Uzyskała dane na temat jej połączeń za prawie dwa lata!

Prokuratura ponownie zwróciła się więc z wnioskiem do służb. Większość odpowiedzi jest w tajnej części akt. Policja przyznała się do podsłuchiwania telefonu Czuchnowskiego (po kontroli w CBS jego szef przygotował zawiadomienie o złamaniu prawa w tej sprawie). Na pytanie, czy prowadzono działania wobec innych dziennikarzy, policja wymieniła Balawajdra. Pismo nie wyjaśnia, dlaczego zarządzono kontrolę jego telefonu.

Źródło: [Gazeta.pl](http://wiadomosci.gazeta.pl) (7 października 2010 r.)-

http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80271,8480634,_Parszywa_dziesiatka_Za_rzadu_PiS_zbierano_dane.html